Rok 5. **Nr. 103.**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę jnż z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 3 maja 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 30% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Trzeci Maj.

Największe to polskie święto narodowe. To święto przewrotu przekonań na zadania państwowe. To przekreślenie szlacheckich rządów konserwatywnych a rozpoczęcie rządów narodowo-ludowych. Jednem słowem to święto Oczyszczenia Polski z Jej dotychczasowych grzechów. Z grzechów upatrywania w Polsce absolutnej własności jednej warstwy narodu, a oddania Polski na własność całemu narodowi. To święto zrównania się całego narodu polskiego na równych prawach i obowiązkach.

Trzeci Maj to zatem chwila przełomowa w historji narodu polskiego. To przełomowa rewolucja pojęć dziejowych, to chwila, z którą naród cały dzieje Polski wziął w swoje ręce. Ten Trzeci Maj jest tem promienniejszy, bo ten ogromny przewrót dokonał się bez przelania kropli krwi. Brać szlachecka oddała dobrowolnie swe rządy w ręce narodu i to jest jej wiekopomną zasługą, bo zbratała się od razu z resztą narodu do wspólnej pracy i odkupowała winy ojców pod orłami napoleońskimi i na dalekich stepach Ameryki i tam walcząc za cudzą wolność, równocześnie dla wolności Polski pracowała wespół z resztą narodu.

Wolność Francji i Ameryki były równocześnie wolnością Polski i na odwrót, i w potokach krwi przelanej nastąpił chrzest Polski z Francją i odrodzenie Polski pod biało czerwonym sztandarem 3 Maja.

Polska wskrzesła, bo żyła 3 Majem i odradza się na owocach półtorawiekowej niewoli po owej wiekopomnej chwili. I na owocach owego 3 Maja buduje swą przyszłość. Szakale starają się Polskę znowu rozerwać. Ale to nie Polska przedrozbiorowa. Ona zahartowaną i oczyszczoną została chrztem wszystkich stanów w dniu 3 Maja 1791 roku, ona zahartowaną została półtorawiekową wielką ofiarną pracą wszystkich i ona powołaną została tem samem do nowego wielkiego współzawodnictwa z innymi narodami w historji dziejów.

Perspektywy.

Pod takim nagłówkiem zamieścił „Kurjer Poznański" artykuł, w którym na przykładzie wyboru Hindenburga i na innych przykładach dowodzi, że rządy prawicowe są lepsze od lewicowych, ponieważ wywołują w narodzie większy zapał i większą energję do pracy narodowej. Dopóki Niemcy mieli Eberta i socjalistów przy rządach, nie mogli się wybić na wierzch, ponieważ brakowało im jakoby gwiazdy przewodniej do ich właściwych narodowych przeznaczeń. Teraz odkryli Hindenburga, który będzie tą gwiazdą, który ich poprowadzi do ziemi obiecanej ich właściwej przyszłości i tchnie w nich znowu tę niemiecką duszę, która w nich wywoła radość i ochotę do pracy i życia nad rozbudowaniem ich przyszłości.

W Anglji jest to samo. Dusza angielska cierpiała pod rządami socjalisty Macdonalda, bo nie prowadził on czystej angielsko narodowej polityki i dla tego naród nie wiedział, jak się brać do swej obrony narodowej. To się natychmiast zmieniło, skoro doszedł do władzy rząd narodowo konserwatywny.

Podobnie jest z Francją. I ona błąka się po manowcach, bo ma rządy, które zaprzeczają całej jej kulturze, jej narodowemu posłannictwu, i prowadzą ją tem samem we fałszywym kierunku. Inaczej było za Poincarego, ale naród nie umiał w końcu znosić należytych ofiar dla obrony narodowej i przez niepomyślne dla Poincarego wybory oddał się w ręce ludzi, którzy nie wiedzą dobrze, czego chcą.

A najjaskrawszym przykładem korzyści, jakie ma naród ze rządów prawicowych, są Włochy. Przed Mussolinim znosił naród prawdziwe katusze nędzy narodowej i gospodarczej pod rządami na poły bolszewickiemi, a teraz pod Mussolinim porównać go można z tryskającym zdrowiem młodzieńcem.

Takie przykłady przytacza „Kurjer Poznański" na dowód korzyści z prawicowych rządów. „Kurjer Poznański" ma rację z tą jednak olbrzymią różnicą, że te korzyści dla narodów nie płyną z rządów prawicowych, lecz narodowych. Tu jest jądro pomyślności dla narodów. I dla tego nasze pismo już w trzecim roku prowadzi politykę narodową, którą inni zaczynają prowadzić od niedawna pod nazwą konsolidacji narodowej, ale do dziś jeszcze jej zupełnej treści należycie nie pojmują.

Niech „Kurjer Poznański" przypomni sobie nasz narodowy rząd z przed blisko dwóch lat. Czemu i jego nie stawia na wzór ze rządami innych narodów? Wszakże pod nazwą rządu narodowego, którą się później wstydliwie przerobiło na rząd większości narodowej, był czystej wody rząd prawicowy z domieszką umiarkowanego „Piasta". A chyba i sami twórcy tego rządu — zresztą i my w niego wierzyliśmy — uważają go dziś za rząd oparty na niezdrowych podstawach.

Zatem powtarzamy — nie rządy prawicowe, lecz rządy narodowe są błogosławieństwem dla krajów i narodów. A te rządy narodowe nie są oparte tylko na tak zwanej prawicy, ale na całym narodzie w jego stronnictwach, wyznających ideę narodową.

Rząd niemiecki Hindenburga nie będzie się opierał na prawicy, ale będzie się musiał opierać również na centrum i kto wie, czy również i demokraci do niego nie wstąpią.

Widzimy, jakie to oczko robią prawicowcy niemieccy do centrowców, bez których o rządzie „jedności narodowej", jaki chcą stworzyć, pomyśleć nie mogą.

Włosi nie mają również rządów prawicowych, ale rząd jedności narodowej, oparty na faszyźmie, który się przecież wyrodził na zupełnem zgruchotaniu dotychczasowych bogów partyjnych.

A Poincare jest skrystalizowanym narodowcem, który przecież dla tego jedynie nie łączy się z Millerandem w jego Lidze Narodowej, ponieważ stoi na jak najszerszej podstawie narodowej i pod hasłem jedności narodowej przystąpił do wyborów, które zawiodły z pobudek materjalnych.

I bądźmy przekonani, że gdyby Niemcy przystąpiły do nowych wyborów parlamentarnych, wyzyskają rządy Hindenburga dla gruchotania swych partyj i partyjek i dla wytworzenia **wielkiej niemieckiej partji faszystowskiej**. Obyśmy nie byli fałszywymi prorokami. Mały przedsmak tego będziemy mieli prawdopodobnie już przy możliwych wyborach do landtagu pruskiego.

Jeżeli zatem „Kurjer Poznański" **pragnie wyładować naszą tężyznę narodową w utworzeniu prawicowego rządu, to energję narodową rozdwoi na energję prawicową i lewicową**, jak w śp. rządzie narodowym, tak że jedna drugą pożre. Tu nam pomódz **może w naszych warunkach rząd narodowy w zblokowanych stronnictwach ale wyłącznie narodowych aż do „Wyzwolenia" włącznie**, który powinien sobie postawić za najszczytniejsze zadanie reformę wyborczą. Bez innej ordynacji wyborczej będzie tok naszego organizmu narodowego sparaliżowany niemocą, idącą od mniejszości narodowych, usuwających nas od pracy narodowo kulturalnej na Kresach naszych. Tam leży nasza niemoc. Jesteśmy przekonani, że jeżeli naszym stronnictwom, a nawet Związkowi Ludowo-Narodowemu powiodło się zbliżyć się nawzajem ku sobie, to nadejdzie pewnie i chwila, gdzie i „Wyzwolenie" powiedzie się pozyskać do wspólnej twórczej pracy i do zrozumienia konieczności naprawy ordynacji wyborczej. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej będzie to dla Polski. Wówczas nasza żywotność narodowa wyładuje się na zewnątrz w swej okazałości i będziemy mogli rozpędowi niemczyzny przeciwstawić nasz narodowy rozmach polski.

Wstępne notowania giełdowe

30. kwietnia 1925 r. o godz. 10 przed południ.

w Gdańsku:

100 złotych wypłata na Warszawę	99,50
100 złotych w notach	99,50
dolar	5,19

w Warszawie:

Dolar na złoty	5,18

Gdańsk prowokuje Polaków.

Policja gdańska udzieliła Polakom pozwolenia na urządzenie pochodu w dniu 3 Maja bocznemi ulicami. Pozwolenie jednak cofnęła, domagając się zmiany w urządzeniu pochodu. Zabroniono nosić chorągwie z Orłem Polskim, chociaż równocześnie dozwala się na noszenie chorągwi z orłami niemieckimi. Bojówki niemieckie skrzykują się równocześnie i sprowadzają do pomocy bojówki z Prus Wschodnich. Równocześnie rozrzucono po całem mieście ulotki następującej treści: „Do wszystkich Gdańszczan! W dniu 3 maja o 3 godz. po poł. Polacy projektują urządzenie pochodu przy udziale polskich oddziałów, organizacyj i stowarzyszeń, nienależących do ludności Gdańska. Do tej nowej prowokacji nie można dopuścić. Niemcy przybywajcie masowo o 3 godz. po południu na Heumarkt. Polski pochód nie może się odbyć".

Równocześnie stawiła gdańska partja nacjonalistyczna interpelację do Senatu ze zapytaniem, na jakiej podstawie policja gdańska zezwoliła na uroczystości polskie, w których mają brać udział delegaci z całej Polski ze sztandarami i z wizerunkiem „Orła Białego".

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Francja domaga się rozbrojenia Niemiec.

Prezes francuskich ministrów Painleve miał bardzo poważną rozmowę z angielskim ambasadorem w Paryżu Creve. Francuski minister jasno i wyczerpująco przedstawił następstwa wyboru Hindenburga na Prezydenta Rzeszy i oświadczył, że jedyną skuteczną radę na przeciwdziałanie Niemcom będzie to, że Francja na konferencji ambasadorów stanie na stanowisku najwyższej Rady Wojskowej, domagającej się całkowitego rozbrojenia w Niemczech. Podobno ustalono przy tej okazji termin spotkania się Painlevego z angielskim prezesem ministrów Baldwinem.

Francuzi nie mogą strawić Hindenburga.

Francuska gazeta „Temps" powiada, że Hindenburg jest margajem politycznym i słoniem w składzie porcelany, bo swym wyborem potłukł cały chytry i podstępny dorobek niemiecki zagranicą a w dodatku sprawi to, że narody będą się teraz jak najskwapliwiej łączyły ze sobą przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Równocześnie zwracają gazety francuskie uwagę na to, że nad Renem uzyskał Marx większość miljona głosów, co jest najlepszem świadectwem, że Niemcy muszą się tam czuć nieźle pod wpływami francuskimi, skoro nie chcieli słyszeć o Hindenburgu.

Wybór Hindenburga nieszczęściem dla Niemiec.

Są gazety niemieckie, które wyraźnie piszą, że wybór Hindenburga jest klęską dla Niemiec. Ale ich zdaniem klęska polega na tem, że zagranica Niemcom wierzyć nie będzie. Tak się wszystko pięknie zapowiadało — powiada naprzykład liberalna „Danziger Zeitung". Anglja a nawet politycy we Francji zastanawiali się nad zasznurowaniem sobie gardła zawarciem wzajemnej umowy o bezpieczeństwie, a teraz prawdopodobnie nic z tego nie będzie i nie możemy na razie marzyć o oderwaniu Polsce granic. Jacyśmy to jednak ciemni, gdy chodzi o zaspokojenie naszego wilczego apetytu — woła załamując ręce „Danziger Zeitung".

A socjalistyczny „Vorwärts" pisze naprzykład w tym sensie: „A widzicie — a nie przepowiadałem, że u Polaków będzie wielkie święto, gdy Hindenburg zostanie wybrany? Dobrze wam tak, przynajmniej naród niemiecki zrozumie, że najwięcej rozumu mieli i mają socjaliści, na czem nasza międzynarodówka może najlepiej zarobić. Bez wojny — biada „Vorwärts" — bylibyśmy z czasem dostali od Polaków kęs granic, a teraz mamy figę.

Tak piszą niemieckie gazety. Ich zdaniem jest Hindenburg wcale porządny człowiek i sławi go cały naród niemiecki, jeno nie trzeba było wybierać go na Prezydenta i popsuć Niemcom apetyty.

244

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 2 maja 1925 r.

Dziś: Atanazego b. w. d. k.
Słońca wschód 4.30 zachód 7.25.
Księżyca wschód 12.3 zachód 2.10.

Jutro: Znal. ś. Krzyża.
Słońca wschód 4.28. zachód 7.27.
Księżyca wschód 1.10 zachód 3.46.

— **Obchód święta narodowego w Chojnicach** odbędzie się w dniu 3 maja 1925 r. z następującym programem:

I Dnia 2 maja br o godz. 20 capstrzyk z udziałem wojska i towarzystw umundurowanych.

II. Dnia 3 maja br. o godz. 6 rano hejnał z ratusza, o godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo
a) w kościele gimnazj dla wojska i tow. umundorow.,
b) w farze dla innych tow. i reszty publicz.

III. O godz. 14,30 wymarsz wspólny towarzystw i młodzieży szk. oraz publiczności z rynku na boisko w lesie miejskim.
Tamże a) zawody sportowe,
b) popisy śpiewackie,
c) przemówienie i dekl.
d) gry i zabawy ludowe.

IV. Zakończenie: żywy obraz, wymarsz do miasta.

Na południowych igrzyskach będzie bufet obficie zaopatrzony.

Wstęp na boisko 20 gr; młodzież szkolna i szeregowi mają wstęp wolny.

Od rana do godz. 13 odbędzie się uliczna zbiórka Daru Narodowego 3 Maja na cele oświatowe.

W razie niepogody odbędą się przewidziane na boisku popisy od godz. 16 w sali Hotelu Centralnego.

Komitet.

— Zaopatrzcie się w nalepki iluminacyjne Tow. Czytelni Lud. na dzień 3-ci maja!

Niechaj nikt w tym roku przez zaniedbanie iluminacji kartkowej okien nie ściągnie na siebie największej krzywdy dla Polaków, żeby o nim nie mówiono „tu nie mieszka Polak".

— **O strasznem nieszczęściu kolejowem.** Od nacocznego świadka, bo od współpasażera tranzytowego pociągu dowiadujemy się bliższych szczegółów. Pociąg pospieszny pędził z Prus Wschodnich w kierunku korytarza pomorskiego W Tczewie jak zwykle kierownictwo pociągu przeszło w ręce personelu polskiego. Maszynista pędził z szybkości dozwoloną około 80 kilometrów na godzinę bez przeszkód do samej prawie stacji kolejowej w Starogardzie, po prawej stronie toru. Nagle w bliskości 2 kilometr. od stacji starogardzkiej podróżni odczuli niesłychane wstrząśnienie. Lokomotywa wykoleiła się w bok, spadając z niezwykle wysokiego w tem miejscu nasypu i ugrzęzła do połowy w ziemię. Prawie cudem można nazwać, iż maszynista jak i palacz siłą wstrząsu wyrzuceni zostali z maszyny i tylko maszynista padając na ziemię doznał złamania żeber, podczas gdy palaczowi nic złego się nie stało.

Mniej uszkodzonym został wóz sypialny, lecz trzeci i czwarty wóz III klasy zupełnie zdruzgotane zostały i tylko kupę gruzów stanowią Ostatnie wozy znowuż mniej uszkodzone zostały bo od wywrócenia z nasypu wstrzymały je wzmocnione słupy telegraficzne Trudno oczywiście opisać co podróżni, którzy byli mniej lub więcej pogrążeni w śnie w pierwszej chwili odczuli Ci, którzy nie zostali na miejscu zmiażdżeni, z przerażenia o mało w obłęd nie popadli. Ciszę nocną rozdzierały krzyk, płacz i jęki umierających i rannych. Na szczęście wkrótce zjawiła się pomoc, gdyż w 20 minut później nadjechał osobowym pociągiem Ochotniczy Czerwony Krzyż z Tczewa, dalej pierwsza pomoc nadeszła ze Starogardu W dalszym ciągu pościągano lekarzy ze Starogardu, Tczewa, i nawet Chojnic.

Dziwnem jest, iż krótko przedtem tym samym torem jechał inny pociąg i nic złego się nie stało.

W pobliżu toru w lasku znaleziono odśrubowane przykładki (lasze), co wskazuje na to, iż mamy tu do czynienia z zamachem. Z czyjej strony? Oto pod tym względem można być różnego zapatrywania. Nasuwa się myśl, iż mogłyby zamach wywołać żywioły wywrotowe.

Z drugiej strony nasuwa się domysł, iż zamach wykonano ze strony prowokatorów niemieckich. W ostatnim zwłaszcza czasie z kół co najmniej niewyraźnych rozsiewa się przedewszystkiem wśród ludności wiejskiej także naszego powiatu wieści o jakimś plebiscycie, który ma rozstrzygnąć o tem, czy rubieże zachodnie mają pozostać przy Polsce, czy też przyłączone mają zostać do Niemiec. Takie głosowanie rzekomo ma być przeprowadzone dnia 15 maja. Nie potrzeba chyba stwierdzać, iż pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, ale zachodzi pytanie kto i w jakim celu je rozsiewa?

— Za pośrednictwem miejscowego Kolejowego Urzędu Ruchu otrzymujemy z Dyrekcji kolejowej w sprawie nieszczęścia kolejowego następujący telegram: Wskutek zbrodniczego zamachu przez rozśrubowanie złączych szyn parowóz, branzard i pięć wozów osobowych, w tem wóz sypialny tranzytowego pociągu pospiesznego 907 wykoleił się 30 kwietnia o godz. 23 min 35 pomiędzy stacjami Swarożyn i Starogard w km. 403,3/4 linji Tczew—Chojnice na nasypie około ośm metrów wysokim. Do godziny 6 wydobyto dwadzieścia pięć osób zabitych, w tem jeden polski urzędnik celny i obsługaczka pociągu Niemka. Zdaje się, że pod gruzami niema już więcej trupów. Oprócz tego stwierdzono dotychczas dwunastu ciężko rannych, w tem kierownik parowozu i sześciu lekko rannych. Rannych przewieziono do szpitalu w Starogardzie i Tczewie. Lekarze, wozy ratunkowe, przedstawiciele starostwa, Sądu i Policji Państwowej są na miejscu katastrofy. Stwierdzenie nazwisk zabitych i usuwanie gruzów przy pomocy wozów narzędziowych jest w toku. Ruch pociągów między Swarożynem a Starogardem odbywa się jednotorowo na torze lewym w kierunku od Tczewa do Chojnic.

— W związku z wypadkiem kolejowym aresztowano pod Starogardem 4 osobników. Trzech z nich jest w podejrzeniu dokonania zamachu, jednego przyaresztowano przy kradzieży na miejscu nieszczęścia. Zamach był podobno obliczony na wszystkie trzy pociągi, które w tym czasie w odstępach 10 do 20 minut jeden za drugim jadą. Na pierwszy pociąg osobowy, ktoryby się wykoleił wjechałby drugi pociąg pospieszny, a znowuż na gruzy jednego i drugiego trzeci pociąg tranzytowy. Że do tego nie doszło leży w tem, że pierwszy i drugi pociąg były stosunkowo lekkie i dopiero trzeba było naporu trzeciego tranzytowego pociągu, aby szynę wywrócić i lokomotywę wykoleić. Miejsce zamachu było z fachową znajomością dobrane, bowiem rozśrubowano złącze czyli lasze w miejscu, gdzie tor określa dość ostry skręt i gdzie znajduje się 8 metrów wysoki nasyp.

Donoszą o niejednokrotnie dziwnych ocaleniach i dziwnych wypadkach śmierci podróżnych. Oprócz już iście cudownego ocalenia maszynisty i palacza przytaczamy inny wypadek. Oto pewna kobieta stała przy oknie i nagle w chwili wstrząsu wyrzucona została oknem na przylegającą łąkę odnosząc tylko lekkie obrażenia. Była to jedyna osoba, która z pośród podróżnych jednego średniego wagonu ocalała. W drugim wypadku nieco podchmielony jegomość we śnie upadł z ławki i potoczył się pod nią. I ten człowiek ocalał, podczas gdy tuż obok w ustępie siedzący chłopczyk zmiażdżony został do niepoznania.

Pewna młoda panna sięgała akurat na górnej półce po walizę, gdy nastąpił wypadek Po nadejściu pomocy w tej samej pozycji stała i prosiła tylko, aby ją z tego nieprzyjemnego położenia oswobodzono, bo „nie czuje nóg". Po odchyleniu złączonych brzegów ławek okazało się, że nogi były formalnie odcięte. Pewien mężczyzna trzymał dziecko na ramieniu, od łamek drzewa ugodził dziecko i ojca przeszywając piersi jednego i drugiego. Dużo trupów było wspólnie zgniecionych.

Wielką przytomność umysłu okazał palacz, który po oprzytomnieniu w pierwszym rzędzie wygasił ogień przewróconej lokomotywy, by zapobiedz pożarowi.

Z pośród wybitniejszych osób jadących pociągiem wymieniają Freiherrn v. d. der Goltz, kandydata na posła niemieckiego w Moskwie, który ocalał

Pierwsze wrażenie z miejsca nieszczęścia było okropne. Z pośród rumowiska tu i tam wyłaniały się trupy, twarze trupie z piętnem przerażenia, członki. Rumowisko obryzgane krwią, wszystko to sprawiało obraz okropny

Jeżeli chodzi o pobudki zamachu gubić się narazie można tylko w domysłach. Rabunkowe względy są podobno wykluczone. Najprawdopodobniej chodzi tu o zamach polityczny. Z czyjej strony? — to wykaże śledztwo. A może i pozostanie tajemnicą.

— W nieszczęściu kolejowem pod Starogardem straciło życie z Chojnic dwuch celników i to Jan Schiefelbein, zamieszkały przy Ceglanianej 27 i Andrzej Haufa zamieszkały przy Strzeleckiej 38. Pierwszy osierocił żonę i troje dzieci. Sp. Schiefelbein wskutek uderzenia głową o ścianę wagonu doznał pęknięcia czaszki, znowuż śp. Haufa doznał poszarpania dólnej części ciała. Podczas gdy śp. Sch. na miejscu wypadku skonał, umarł śp. Haufa dopiero po okropnych męczarniach w szpitalu w Tczewie.

— **Bractwo Strzeleckie** bierze udział w uroczystem nabożeństwie rano 10 30 w kościele gimnazjalnym i urządza po południu dla swych członków i dla gości zawody strzeleckie w strzelnicy. Będzie strzelanie o ordery (dla członków bractwa) i o premje (dla członków i gości). Wymarsz do strzelnicy o godz. 1.30. Zbiórka o 1. godz. przed ratuszem. Wieczorem odbędzie się na sali hotelu Engla bal dla członków i zaproszonych gości.

— **Nabożeństwa** w kościele gimnazjalnym, jak się dowiadujemy nie będzie wobec braku księdza.

— **Jak się** dowiadujemy będzie dla defilady i dla wymarszu kapela wojskowa 66 pp. obecna.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" urządziło tu w niedzielę dnia 26 kwietnia na sali p Kiedrowskiego zebranie, na które zapraszano członków, czytelników „Gazety Grudziądzkiej" i gości, którzyby ewtl. na członków się zapisali Członków zebrało się mało, bo p Witos mógłby tu swych zwolenników na palcach policzyć, więcej przybyło ciekawych gości. Na porządku dziennym stała sprawa reformy rolnej, ale przewodniczący, który referat ten na wzór „Gazety Grudziądzkiej" wygrzmocił, nie potrafił przemówić do serc a już daleko mniej do rozumu obecnych. Przewodniczący dość niefortunnie smarował usta miodem np. taką obiecanką, że niebawem robotnik, bo o robotników głosy p. Witos się również umizga, będzie mógł ze zagranicy pociągać daleko tańszy towar, ale znalazł się jeden z rzemieślników, który pana przewodniczącego pouczył o następstwach rzekomego taniego zakupu zagranicznego. Dalej szczycił się p. przewodniczący tem, że hetmanem „Piasta" na całą Polskę jest pan Witos, a jego adjutantem na Pomorze pan Kulerski. Z rozczuleniem opowiadał, jak to pan Witos do niczego innego nie dąży jak tylko do przepędzenia wszystkich obszarników. Najwięcej znowuż na rozparcelowanie podobały się panu przewodniczącemu majętności Krojanty i Pawłowo w powiecie chojnickim. Każdy członek partji Witosa będzie miał prawo nabycia parceli z tych majątków. Omylił się jednak p. przew., jeżeli spodziewał się, iż na taki wabik wszyscy dadzą się złowić. Wywiązała się żywa dyskusja, w ciągu której wszystkim piastowcom zaczęło się ciepło i coraz goręcej robić, więc zarząd wydał wyrok, że tylko członkowie mają prawo zabierania głosu, a goście muszą opuścić salę Zapomniał jednak szanowny zarząd, iż w afiszach ogłoszono, że członkowie i goście mają równe prawa.

Idee pana Witosa i Kulerskiego jakoś tu w Brusach nijak nie zapuszczają korzeni. Gdy nawet razu pewnego sam hetmaa Kulerski ze swym orszakiem do Brus się zjechał, byłby o mało w skórę dostał od wzburzonego ludu. Obronił go wówczas ks. Proboszcz i policja.

Zebranie trwało kilka godzin i nie byłoby się jeszcze zakończyło, lecz zjawił się pewien gość, trochę podchmielony, któremu cała sprawa nudną się wydawała, więc zaintonował pieśń: „Boże coś Polskę" a zebrani pieśń dokończyli na złość zarządu, który nowej duszy nie zdołał usidlić.

Inaczej pisałaby „Gazeta Grudziądzka", że całe Brusy przystąpiły do Piasta, a „Gazeta Grudziądzka" pozyskała 50 tysięcy nowych abonentów.

Jeden z obecnych.

Kowalewo, pow. wąbrzeski. Wypadek z bronią. Przed kilku dniami bawił się tu pewien 15-letni chłopak rewolwerem, który nagle wypalił; kula trafiła chłopca Linewskiego w szyję, przecinając tętnicę tak, że łatwo mogła nastąpić śmierć. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się jednak temu zapobiec

Z powiatu świeckiego. W powiecie naszym przystępują obecnie odnośne komisje do oszacowania osad anulacyjnych i likwidacyjnych — Acźkolwiek ostatnie deszcze dla większości rolników były bardzo pożądane, to jednakże tu i tam zauważyć można pewien nadmiar wilgoci. Na miedzy pod Pruszczem widzi się jeszcze tu i tam stojącą wodę od przeszłego roku. Porost trawy na łąkach nie jest tak świetny, gdyż wstrzymuje rozwój traw zimne powietrze. Pomimo to dużo gospodarstw wypędza bydło na paszę, gdyż nie ma starych zapasów — Jedyny towar, który dziś jeszcze we większych ilościach się wysyła, jest drzewo. Na dworcach kolejowych leży dużo drzewa obrobionego jak i nieobrobionego, przeznaczonego do wysyłki. Na dworcu w Grupie leży do wysyłki dużo faszyny sosnowej.

Chełmno. Od 30 lat kursowała między Chełmnem a Terespolem kareta pocztowa, obecnie została takowa zastąpiona samochodem Zarząd Wisły wydał pewne zarządzenia, ażeby samochód skoro do Wisły nadjedzie, został bezzwłocznie promem przewieziony na drugą stronę, ażeby podróżni na czas zdążyli do pociągów w kierunku Gdańska, Grudziądza i Terespola.

Ostatnie telegramy.

W Bukareszcie

w Rumunji rozpoczął się proces przeciwko przywódcom komunistycznym, których przed sądem wojskowym staje 60.

Zmiana w poselstwie.

Posłem polskim w Bułgarji został p. Wł. Baranowski, były poseł polski w Konstantynopolu. Poseł Grabowski z Zofji obejmie stanowisko przy Ministerstwie Spraw Zagr.

Na Kalwarję Wejherowską.

Aczkolwiek Bóg jest wszędzie obecny i na każdem miejscu jest godzień najwyższej czci, to jedna kowoż na pewnych miejscach objawił ludziom szczególne cuda i dobrodziejstwa swoje i tam chciał być szczególnie chwalonym. Takich miejsc świętych, ustawionych niezliczonemi cudami i łaskami mamy dużo.

Wiemy, iż pierwsi chrześcijanie odwiedzali często miejsca św. w Jerozolimie i wogóle w Ziemi Św., zwiedzali tłumnie grób Chrystusowy, czerpiąc tam niezliczone łaski, za pomocą których dokonywali dużo wzniosłych czynów.

Wiemy, iż w wiekach średnich chrześcijanie urządzali krucjaty czyli brali udział w tak zwanych wojnach krzyżowych, mających na celu oswobodzenie miejsc św. w Jerozolimie od pohańców i wiełbicieli półksiężyca, gdyż Turcy wówczas byli je zajęli. Taka była gorliwość chrześcijan w owych czasach, że nawet w takich krucjatach brali tłumnie udział dzieci, chcąc walczyć w obronie ukochanych miejsc świętych tak drogich każdemu sercu chrześcijańskiemu. Miejsca św. w Palestynie, będące świadkiem okrutnej męki Zbawiciela pozostaną nadal drogocenną pamiątką dla całego świata chrześcijańskiego. Jednakże Bóg w swojej dobroci nieskończonej nie chciał, aby chrześcijanie mieszkający daleko od owych miejsc świętych, nie byli pozbawieni tych wszystkich łask, jakiemi od znaczają się one i dlatego wybrał sobie w różnych stronach świata uprzywilejowane miejca, na których chciał być szczególnie uwielbianym i przywiązał do nich też nadzwyczajne łaski. Rok rocznie udają się tysiące lub miljony ludzi, pobożnych chrześcijan na miejsca słynące z wielkich cudów i tak, naśladując tem samem samego Zbawiciela i Apostołów św.

Polacy jako naród w olbrzymiej swej większości katolicki i posiadający żywą wiarę odznaczali się w pielgrzymowaniu do miejsc świętych. To też Opatrzność Boska wybrała sobie na naszej ukochanej ziemi polskiej wielką ilość miejsc św., słynących z niezliczonych łask i cudów. Na szczególną uwagę zasługują tak zwane kalwarje, do których rok rocznie napływają około Wniebowstąpienia Pańskiego tysiączne tłumy wiernych z rozmaitych stanów i w rozmaitym wieku. Podobnych pielgrzymów nie odstręcza od udania się na kalwarję ani niepogoda, ani trudy i niewygody podróży, ani koszta itd. Spieszą oni wśród pobożnych śpiewów i trzepotania chorągwi i sztandarów św. na kalwarję, aby zaczerpnąć nowych sił, tak potrzebnych w codziennem, ciernistem i znojnem życiu.

Na Pomorzu słynie szeroko i daleko Kalwarja Wejherowska. Bardzo mało znajdzie się wśród naszych sędziwych rodaków, gorliwych katolików, na Pomorzu, któryby przynajmniej raz nie brali udziału w pielgrzymce do tej kalwarji. Jak miło jest niejednemu wspomnieć o odbytej tamdotąd pielgrzymce.

Kalwarja Wejherowska, założona została w r. 1661 przez Jakóba Wejhera, wojewody Malborskiego. Kalwarja ta była początkowo bardzo skromna. Na miejscach, gdzie dziś stoją kaplice były krzyże drewniane. Kalwarja ta pozostawała od samego początku swego istnienia pod wyłącznym zarządem Braci mniejszych Zakonu św. Franciszka Serafickiego, którzy pozyskali dla tego miejsca św. wielkie przywileje.

Ojciec św. Aleksander VII przez Breve „Splendor Paternae Gloriae“ w dniu 12 maja 1661, udzielił odpust zupełny, trzy razy w roku dla tych wszystkich, którzyby prawdziwie na sercu skruszeni, pokutowali za grzechy, spowiedź św. odprawili, komunję przyjęli i odwiedzili kaplice Męki Pańskiej. Przywilej ten udzielony był na 10 lat. Papież Klemens X ponowił w r. 1675 ten odpust na dalsze 10 lat. Na prośbę księcia Kazimierza Michała Radziwiłła Ojciec św. Innocenty XI przez Breve „Ad augendam fidelium religionem“ udzielił po wieczne czasy odpust zupełny dla wszystkich, którzy odwiedzą kaplice kalwaryjskie. Odpustu tego dostąpić można raz na dzień, byle wykonałoby się przepisane warunki.

Są nadto na Kalwarji i inne odpusty jako to: w dzień św. Apostołów Filipa i Jakóba (1 maja) w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i Trójcy Przenajświętszej.

W kościółku św. Krzyża przypada dwa razy do roku odpust i to w uroczystości Podwyższenia i Znalezienia Krzyża Św.

Warunki do dostąpienia odpustów są następujące:

Trzeba być w stanie łaski i mieć intencję dostąpienia odpustu.

2) Szczera spowiedź i komunja święta godnie przyjęta.

3) Nawiedzić kaplice kalwaryjskie i tam chociaż krótko rozmyślać o Męce Pańskiej.

4) Modlić się o podwyższenie Kościoła św., o zgodę królów i panów chrześcijańskich, o poniżenie herezji i o inne potrzeby Kościoła św., czyli podług intencji Ojca św., który odpusty te nadał.

5) Ci, którzy nie mogą być na Kalwarji obecni, mogą w swoim parafjalnym kościele spowiadać się, przyjąć Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, rozmyślać conajmniej pół godziny o tajemnicach Męki Pańskiej i pomodlić się na intencję Ojca św. odmówić conajmniej 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Marja, 6 Chwała Ojcu i jeden raz Wierzę w Boga.

6) Dopełnić koniecznie warunków przepisan do dostąpienia odpustu, np. spowiedź, kom. św., jałmużna, modlitwy itd.

Jest rzeczą wielce chwalebną i pożyteczną uczestniczenia w pielgrzymce na Kalwarję Wejherowską. Pielgrzymki takie przyczyniają się do pogłębienia wiary i pobożności, co w dzisiejszych czasach pewnego zobojętnienia i liberalizmu w sprawach religijnych, jest bardzo pożądanem i przyczyni się również do polepszenia obecnych stosunków pod rozmaitym względem. Dobrze odbyta pielgrzymka jest dla niejednych przełomem w życiu i źródłem nowych sił w szarzyźnie mozolnego życia. To też pielgrzymkę na Kalwarję Wejherowską można tylko gorąco polecić.

Grób Papieża Piusa X.

Zmarły Papież Pius X otoczony jest przez naród włoski niezwykłem uwielbieniem i wiarą, iż posiada on moc dokonywania cudów.

W ostatnich dniach, jak donosi dziennik „Tribuna“, rozeszła się po Rzymie następująca pogłoska:

Do jednego z zakrystjan pełniących rano służbę w kościele św. Piotra, podszedł elegancko ubrany mężczyzna, trzymający w ręku dużą świecę woskową. Prosił on o pozwolenie zapalenia tej świecy na grobie Piusa X, dodając, że wielbi on pamięć zmarłego Papieża i że doszła do niego wieść, jakoby Pius X czynił cuda. Zakrystjan odpowiedział nabożnemu pielgrzymowi, iż nie może uwzględnić jego życzenia, gdyż o tak wczesnej porze wstęp do podziemi Watykańskich z grobami papieskimi jest wzbroniony, a przytem nie wolno obcym zapalać świec przy grobach.

Pielgrzym zmartwił się bardzo odmową i po długich układach z zakrystjanem, zostawił mu świecę i otrzymał solenne zapewnienie, że świeca ta będzie zapalona na grobie Piusa X.

Gdy po pewnym czasie otwarto podziemia, zakrystjan, korzystając z chwili, kiedy nie było zwiedzających, poszedł dotrzymać przyrzeczenia, danego nieznajomemu. Doszedłszy do sarkofagu Piusa X, osadził świecę w świeczniku i chciał ją zapalić, gdy nagle usłyszał wyraźnie słowa:

— Nie zapalaj!

Nie pojmując skąd głos pochodzi, przerażony wybiegł śpiesznie z podziemi do górnego kościoła. Tam zawołał jednego ze swych kolegów i poprosił go by zeszedł razem z nim do podziemi. Jednocześnie opowiedział mu o niezwykłem wydarzeniu. Po krótkiej naradzie zadecydowali spróbować raz jeszcze, ale w chwili, gdy chcieli zapalić świecę obaj usłyszeli wyraźnie słowa.

— Nie zapalaj!

Zakrystjanie, powróciwszy do kościoła, postanowili zbadać zawartość pozostawionej gromnicy. Wyszli więc na podwórze kościelne i poczęli ostrożnie rozłamywać świecę, której nie pozwolił im zapalić tajemniczy głos.

Gruba gromnica zawierała wewnątrz dużą dozę materjału wybuchowego; który eksplodując przy zapalaniu mógł był wyrządzić ogromne szkody w grobach i pozabijać obecnych.

Wieść o tym wypadku rozeszła się błyskawicznie. Rzymska „Tribuna“ zarządziła wywiad, ale zakrystjanie, tak rozmowni początkowo, nie chieli dać żadnych objaśnień. Również i w zakrystji św. Piotra nie można się było niczego dowiedzieć. Podobnoi kanonicy kościoła również dowiedzieli się o wypadku dopiero od nabożnych.

Władze watykańskie odwołały opowieść.

Ludność jednak święcie wierzy w cud Papieża Piusa X, którego wierni uważają za świętego, a który jak donosi „Gazzetta di Venezia“, ma być wkrótce kanonizowany.

Watykan zbiera wszystkie pamiątki, które należały do byłego patrjarchy Wenecji, zwanego tam popularnie „Papa Sarto“. Papież Pius X nazywał się Józef Sarto.

Z czasów, kiedy był jeszcze kardynałem, wyszła teraz na jaw pewna anegdota. Cierpiąc kiedyś na silny ból zęba, ówczesny kardynał kazał przywołać dentystę, by mu ząb wyjął. Przy tej operacji obecne były siostry kardynała, oraz stara służąca Ama Giacomazz. Obejrzawszy wyjęty ząb kardynał, zwrócił się do służącej, mówiąc z uśmiechem:

— Ty nie masz już prawie ani jednego zęba, może ci się ten przyda.

Giacomazzi przyjęła ząb i schowała go na „szczęście“.

Gdy Kardynał został Papieżem, stara sługa nie posiadała się z radości i dumy, będąc właścicielką zęba Ojca świętego. Pokazywała go wszystkim i za skarby świata nie byłaby go oddała. Teraz, wobec kanonizacji Piusa X staruszką musiała oddać ząb do zbioru pamiątek.

Drobne nowiny.

— W angielskiem miasteczku Chedworth natrafiono pod ziemią na willę rzymską, otoczoną drobniejszymi budynkami. Willa ta składała się ze 16 pokoi i zaopatrzona była w urządzenia do centralnego ogrzewania, które w zdumienie wprowadziło uczonych, ponieważ nie było gorsze od obecnego.

— W mieście Bartinie nad Morzem Czarnem został pewien Turek w jednym dniu ojcem 7 dzieci. Miał bowiem kilka żon i trzy żony akurat w jednym dniu powiły mu dzieci i to dwie dwojęta a jedna trojęta. Nie donoszą tylko, z jaką miną Turek przyjął wiadomość o tak obfitem błogosławieństwie Bożem.

— Ford fabrykant samochodów, postanowił fabrykować samochody po 12 dolarów i 60 centów, czyli po naszemu za 65 złotych.

— Jaskinia gry w Monte Carlo miała w roku ubiegłym 64 miljony dochodu.

— Jeden wspólny alfabet na całym świecie chcą zaprowadzić uczeni. Uczeni z Anglji, Francji, Holandji, Polski, Włoch, Szwecji, Niemiec i Norwegji zjechali się w tej sprawie do Kopenhagi. Alfabet ma być oparty na fonetyce czyli dźwiękach.

Zmartwychwstały nieboszczyk.

Walka z alkoholizmem w Ameryce urozmaicona jest często dziwacznemi zdarzeniami.

Rząd Stanów Zjednoczonych zwalcza bowiem nieubłagalnie handlarzy alkoholu, pijacy zaś wysilają swą energję i spryt, aby ujść czujnego oka „alkoholowej policji“.

Ostatnio na tem tle rozegrała się tragikomiczna maskarada

Przy jednej z zacisznych ulic Chicago założył niejaki Józef Viki przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wynajął w tym celu niewielki dom, sutereny zamienił w kaplicę pogrzebową, na parterze urządził skład trumien, na pierwszym piętrze urządził instytut balsamowania nieboszczyków, a na drugim piętrze zamieszkał wraz z rodziną.

Po krótkim czasie przedsiębiorstwo pogrzebowe rozwinęło się niezwykle pomyślnie. Wnoszono i wynoszono raz po raz nieboszczyków w trumnach, a system balsamowania ciał wynalezlony przez właściciela instytucji pogrzebowej cieszył się szczególnem zaufaniem klienteli.

Policja jednak zauważyła, że publiczność załatwiająca swe sprawy w przedsiębiorstwie pana Viki nie ma wcale zafrasowanych min, lecz okazuje szczególne ożywienie, wychodząc z jego lokalu. Słusznie więc nabrano przekonania, iż w tem musi się kryć coś podejrzanego. Kilkakrotnie urządzono rewizję, ale oprócz trumień nie znaleziono nic podejrzanego.

Pewnego jednak popołudniu zgłosiła się do zakładu pogrzebowego zapłakana kobieta z ofertą, by pan Viki zajął się pogrzebem ukochanego jej męża.

Pan Viki okazywał pewne niezadowolenie z takiego klienta, ale ostatecznie przystał na ofertę i służba jego ustawiła nieboszczyka na marach.

Pogrzeb miał się odbyć nazajutrz. Równo z nastaniem zmierzchu do zakładu pogrzebowego zaczęli zachodzić stali bywalcy.

Poszli do sali na pierwszem piętrze i za chwilę ożywił się dom pogrzebowy. Tymczasem żywy nieboszczyk wstał z katafalku i podsunął się pod drzwi i zauważył, że ze składu trumien wynoszą butelki wódek i piwa, a pijatyka odbywa się w instytucie balsamowania ciał nieboszczyków.

Po zrobieniu takiego odkrycia zmartwychwstały nieboszczyk dał sygnał lampką elektryczną, którą ukrył w znnadrzu, i do domu wkroczyła policja.

Wyważono drzwi, a na czele agentów policyjnych kroczył nieboszczyk w fraku i w czarnym krawacie.

W trumnach odkryto ogromne zapasy alkoholu, które starczyłyby na napoje kilku tysięcy osób. Pomysłowy przedsiębiorca pogrzebowy wraz z całym kompletem gości znalazł się pod kluczem, a zakład zamknięto.

Pielgrzymka polska u grobu Chrystusa.

Było pół do czwartej z południa 16 sierpnia 1909 roku, gdyśmy wyszli z dworca jerozolimskiego.

Na niebie błękit czysty bez najmniejszej chmurki a żar słońca prawdziwie południowy.

Według pięciu grup ustawiła się szybko cała pielgrzymka w czwórki. Na czele jej stanęło czterech kawasów (żandarm turecki) w pięknych malowniczych strojach, z bulakami w ręku, którymi w czasie pochodu w takt z powagą uderzali.

Przed pielgrzymką stanął jej chorąży, wójt z Czyżyn w krakowskim stroju, z rozwiniętą chorągwią, na której z jednej strony jaśniała postać naszej królowej Matki Boskiej Częstochowskiej, a na drugiej wizerunek św. Kazimierza królewicza polskiego. Dziewczęta krakowskie ubrane w bieli niosły piękną statutę Najśw. Marji Panny, a za figurą idąca w fioletowe szaty postępował honorowy prezes pielgrzymki, najprzew. ks. biskup Karol Fischer. Przed każdą grupą szedł pielgrzym, niosący krzyż jerozolimski. Pochód zamykała policja turecka.

Na dany znak z pieśnią „Serdeczna Matko“ ruszyliśmy ku Świętemu Miastu. Przyglądali się nam z uszanowaniem przechodzący Turcy, Arabowie, a niańki, zapewne rodzin europejskich, podnosiły dzieci, pokazując im nas pielgrzymów i szepcąc im coś do ucha.

A my pełni wzruszenia, postępowaliśmy drogą, po której przed nami szły już setki tysięcy i miljony pobożnych pątników.

Kiedy stanęliśmy na szczycie wzgórza, wyłoniła się przed nami część Jerozolimy. Spuszczamy się ku głębokiej dolinie Gihon, podnożem Sjonu pniemy się ku

bramie Jaffskiej a następnie wąskiemi i brudnemi uliczkami przedostajemy się przed bazylikę Grobu Chrystusowego.

Wstępując w progi tego kościoła, który kryje w sobie najbardziej drogocenne pamiątki zbawienia naszego, powtarzałem w duchu: „zdejmij obuwie, bo miejsce, na którem staniesz, jest najświętsze na ziemi!"

Dlatego zdziwiłem się boleśnie, gdy ujrzałem jak w przedsionku tego najświętszego miejsca, Turcy stróże tegoż, leżeli na dywanie, gawędząc i paląc fajki.

Nie mogliśmy robić im jednak żadnych wyrzutów, bo oni tu panami i oni mają klucze od kościoła Grobu Pańskiego.

Ze drzeniem my, mężczyźni, a kobiety z płaczem przestępowaliśmy progi bazyliki. Wkrótce cała pielgrzymka klęczała u Grobu Chrystusa. Nie mogąc dziś wejść do Swiętego Grobu, tuliliśmy się do ścian kaplicy, otaczającej go, modląc się gorąco i roniąc nie jedną łzę z powodu niewypowiedzianego wzruszenia, jakie nas opanowało.

Wyrwały nas z niego dźwięki pięknego organu i śpiew hymnu „Ciebie Boże, chwalimy", która odśpiewaliśmy Bogu na podziękowanie za szczęśliwe przybycie do Grobu Pańskiego.

Po hymnie O. Wincenty Rejmer, rodak z Królestwa Polskiego, bawiący w Jerozolimie, przywitał nas w imieniu O. Kustcsza Ziemi Świętej, życząc nam zdrowia, łask Boskich, a wreszcie prosił, żebyśmy pobożnem zachowaniem się na świętych miejscach dali dobry przykład inowiercom i Turkom, tak samo jak pierwsza pielgrzymka polska z 1907 r.

(Według opisu ks. dr. Misia).

Bluźnierca ukarany.

Bellarmin w swojem dziele przytacza pomiędzy innymi cudami eucharystycznymi fakt, który miał miejsce w Holandji w 1561. Według sprawozdania Tilmana Bredenbacha cud ten sprawił wielkie wrażenie i przyczynił się do utwierdzenia w religji katolickiej w czasach wielce niespokojnych i bezbożnych. Na drugi dzień Wielkiejnocy proboszcz z Nimegji Antoni Worst po sumie szedł z Wiatykiem do konającego. Po drodze mu wypadło przechodzić koło gospody, przed którą dwaj młodzieńcy zabawiali się jajkami wielkanocnemi. Widząc zbliżającego się kapłana, jeden z młodzieńców, pochodzący z Utrechtu i przesiąknięty kalwińskimi błędami począł naigrawać się z Najśw. Sakramentu i zawołał głośno: „Raczej bym przełknął jajko ze skorupą, niż te Host,e katolickie, pogańskie bałwany!" Co rzekłszy, jajko trzymane w ręku do ust włożył. Ale natychmiast spotkała bluźnierce kara zasłużona. Jajko ugrzęzło mu w gardle, pomimo, że czynił wysiłki, aby je przełknąć w całości po chwili dusił się w najokropniejszych męczarniach, obecni nie mogli niczem mu ulgi przynieść: a kiedy ksiądz powracał tą samą drogą od chorego, heretyk uczuł przy zbliżaniu się Najśw. Sakramentu ból jeszcze silniejszy, pękło mu coś w gardle i zmarł nagle w obecności tej Eucharystji św., którą tak strasznie znieważył. Jako dowód, że nie był to prosty wypadek, ale kara Boska za bluźnierstwo, stwierdzonem zostało, że jajko znalezione w ciele zmarłego mocno bardzo było przytwierdzone, jakby stanowiło narośl w szyi. Tilman Bredenbach, który w konferencjach swych fakt ten przytacza, słyszał tę opowieść z ust własnych proboszcza w Nimegji. Zbawiciel chciał przez cud ten, pisze jeden z pobożnych autorów, przekonać ludzi, że Bóg utajony nie jest, jako ów bluźnierca śmiał rzec, Bogiem fałszywym, pogańskim bałwanem podobnym, ale istotnym Synem Bożym wcielonym i rzeczywiście obecnym ciałem i duchem w Najśw., Sakramencie, który kapłani wiernym rozdają.

Wódz i żebrak.

Wielcy mężowie są z reguły bardzo przystępni i ludzcy O hrabi Radeckim, sławnym wodzu austrjackim, opowiadają następujący szlachetny czyn: Gdy w czasie wojen napoleońskich przebywał w Osieku nad Łabą, siedział raz w ogrodzie w gronie wysokich oficerów przy szklance wina. Wtem przystąpił do nich żebrak z drewnianą nogą i prosił o jałmużnę. Służący wypędził go; ale chrabia Radecki podszedł ku niemu, zadał mu kilka pytań i dowiedział się, że żebrak ten był żołnierzem i stracił nogę na wojnie. Natychmiast kazał mu Radecki usiąść przy stole, poczem rzekł do oficerów.

— Oto ten mój kolega tak samo dzielnie wywijał kordem, jak ja, i spełnił swą powinność jako waleczny jeździec. Jemu dostała się za to drewniana noga, a mnie order. Dla tego uważam za sprawiedliwe przyjść w pomoc i zaradzić nieszczęsnemu losowi."

Poczem nalał inwalidzie szklankę wina a równocześnie puścił czapkę żebraka w kółko między zgromadzonych oficerów; Radecki pierwszy wrzucił do niej kilka złotych monet. Inwalida, ucieszony nad wyraz podniósł swą szklankę, wznosząc zdrowie wodza Radeckiego. Potem oddalił się ze łzami w oczach.— Radecki († 1858) postępował w armji ze stopnia na stopień Kto jest pokorny i przystępny dla bliźnich, tego Bóg wywyższy.

Maj w przysłowiach.

Przytaczamy tu niektóre przysłowia, mniej ogółowi znane, a powtarzane każdego roku w różnych okolicach ziem polskich.

Zawitał maiczek...
W gaiczku słowiczek.

— Tak pozdrawiają wieśniacy miesiąc Marji, dodając jeszcze:

W maju uboga wiosna,
Lecz wszystkim radosna.

Niektórzy gospodarze żartują jeden z drugiego w ten sposób
Skoro przyjdzie maj „Resztę paszy bydłu daj" sam zaś za piec uciekaj.

Inni radzą:

Kiedy maik jest zielony,
Dźwigaj bydło za ogony.
W pole pchaj,
Kiedy maj!

Chłopcy tak śpiewają dziewczętom o maju.

Nie słucha dziewucha
W maju przysięgi. — Szkoda mitręgi!

A dziewczęta im potakują:

Chłopiec w maju przyrzecze, w czerwcu do innej uciecze,
Nie baj baju! — Będzie to na św. Mikołaja w maju.

Ponieważ lud polski szczególną cześć oddaje Królowej Niebios w maju, nie dziw tedy, że śpiewakami Marji zwie nietylko skowronki, ale i słowiki.

Rozmaitości.

Upalne lata. W kronikach francuskich czytamy iż w roku pańskim 584 drzewa obrodziły już w lipcu, a we wrześniu powtórnie wydały owoc. W latach 851 i 852 wspominają historycy jako o niezmiernie upalnych i suchych. Zwierzęta nie miały paszy, ludzie umierali z głodu i zjadali swoje własne dzieci. Również w 869 r. panował w Europie głód, który wywołał ludożerstwa. W 988 r. tysiące ludzi umarło z porażenia słonecznego. W 994 i 995 r. wyschły wszystkie mniejsze rzeki; to samo powtórzyło się w 1083 r. W 1135 r. nastały w Niemczech tak wielkie gorąca, że w wielu miejscach przechodzono wbród Ren. W 1137 r. we Fraycji umierali ludzie z pragnienia. Rok 1473 był rokiem najstraszniejszej suszy na Węgrzech. W roku tym bez przerwy płonęły wioski i lasy, a winobranie ukończono w połowie sierpnia. W 1540 r. upały odczuto najbardziej w Anglji. Rzeka Tamiza wyschła prawie zupełnie i koryto jej zalały fale morskie. W Londynie zabrakło słodkiej wody. W tym roku stopniało kilka wielkich lodowców alpejskich a owoce na drzewach spiekły się i zczerniały przed dojrzeniem. W 1615 r. płonęły w całej Europie wsie i miasta. W samych Niemczech było 3 000 pożarów. O roku 705 pewień przyrodnik pisze: Dnia 30 lipca w powietrzu był taki żar, jakby się wydobył z otwartego pieca — ludzie chronili się do piwnic. W dniu 6 sierpnia rtęć w termometrach podniosła się tak wysoko, że szklane rurki po pękały". W 1719 r. wypaliło się w całej Francji zboże i zbiorów prawie nie było. Kasztany kwitły dwa razy. W 1808 r. ludzie i konie padali na ulicach z gorąca. W 1852 r. w Londynie w lipcu gorąco doszło do 41 stopni.

Przeszczepianie oczu. Uczeni badacze stwierdzili, że można oczy przeszczepiać z możliwością odzyskania wzroku. W ostatnich latach węgierski zoolog Koppanyi, prowadząc badania nad zwierzętami kręgowymi zdołał osiągnąć wyniki, rokujące wielkie nadzieje na przyszłość. Naprzykład można przeszczepiać oczy szczurów na króliki i odwrotnie i tak przeszczepione oczy przywracają wzrok.

Koppanyi przeszczepiał oczy myszy szczurom i szczury przez nie widziały. Ta okoliczność każe przypuszczać, że przy pomocy przeszczepiania oczu ze zdrowych osobników człowieka lub ze zwierząt zbliżonych do istoty ludzkiej na ludzi pozbawionych wzroku, da się przynajmniej częściowo usunąć kalectwo ślepoty.

Każda radość krótkotrwała. Minister sprawiedliwości Roos z południowo-afrykańskiego państwa postanowił wypuścić z więzienia tysiąc pijaków z okazji swego jubileuszu. Ale tego nie powiedział, że wypuszcza ich głównie dla tego, ażeby na niego głosowali, bo na tysiąc głosów mógł się bardzo przydać. Uciecha pijaków była wielka, a radość ministra była również wielka, bo pijacy wznosili na zdrowie ministra, zatem ministrowi się zdawało, że wybory wygrał. Ale nieborak nie liczył się z niepoczytelnością pijaków. Bo ci zasmakowawszy w alkoholu po długim poście, tak się popili, że zamiast na wybory, które odbywały się w następnym dniu, poszli znowu do aresztu.

Pan Minister pokręcił podobno smutnie głową i powiedział: Każda radość na tym świecie jest krótkotrwała.

Kalendarz na 30 tysięcy lat wstecz. Anglikowi Bruks udało się ułożyć rodzaj kalendarza, który obejmuje czas 30 tysiącletni życia i zjawisk w północno-zachodniej Europie. Według tego kalendarza na 30 tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa do 18 tys. lat panował klimat zimny, biegunowy. Europa na północno-zachodnie podobną była do wyspy Grenlandji. Następnie między 18 000 a 6 tysięcy lat panował klimat suchy lądowy. Kończy się okres lodowy. Między 6000 a 4000 lat panują mroźne zimy a ciepłe lata. W Anglji tworzą się pokłady torfowe. Między 4000 a 3000 rokiem klimat jest ciepły i wilgotny, morski. Na wybrzeżach piaszczystych pojawia ją się siedziby ludzkie. Na miejscu dawnych lasów układa się torf. Między 3000 a 1800 rokiem ciepło i sucho. Człowiek zaczyna się posługiwać bronzem. Między 1800 rokiem przed Chrystusem a 300 po Narodzeniu klimat jest chłodny i wilgotny. Człowiek posługuje się żelazem. Od tego czasu klimat staje się suchszy i cieplejszy, ale ze zmianami.

Z pewnej majętności pomorskiej donoszą o niezwykłym wypadku, iż kura zniosła jaja na drzewie i to na wysokiej jodle. Pewnego dnia słyszano gdakanie kury siedzącej w gałęziach jodły. Po bliższem przyjrzeniu się zauważono u wierzchółka jodły gniazdo. Przyniesiono drabinę i w gnieździe, które prawdopodoboie pochodziło od wiewiórki znaleziono 2 kurze jaja.

Wielu ludzi może ziemia wyżywić? Ludzie rozmnażają się coraz bardziej i na podstawie obliczeń naukowych można ustalić, że nastąpi kiedyś taki okres czasu, w którym ziemia nie będzie mogła wszystkich mieszkańców swoich wyżywić. Wyłonić się może wtenczas głód i nędza.

Do tego wniosku dochodzi też profesor Albert Penck, który obliczył, że o ile ludzkość w dalszym ciągu będzie się tak jak dotąd rozmnażała, to w strefie umiarkowanej najdalej za 150 lat ziemia nie będzie już mogła wszystkich ludzi wyżywić.

Termin więc grożącej rodowi ludzkiemu katastrofy nie jest wcale daleki. Jakież człowiek może przedsięwziąć kroki, by jej zapobiedz?... Przedewszystkiem będzie musiał znacznie polepszyć uprawę roli, ażeby zbiory pomnożyć. Może uda się także chemji znaleźć sposób na sztuczną produkcję środków żywności.

Zachodzi wszelako wielkie niebezpieczeństwo w postaci gwałtownych wojen poszczególnych ras na tle braku odpowiedniej ilości chleba. Wzajemne wyniszczanie się ludzi zmniejszy bezsprzecznie ich liczbę. Możliwe jest także, iż sama natura „wyrównująco" będzie działała przez odpowiedni „dobór".

Bądź co bądź nie zbytnio różowo przedstawia się przyszłość rodu ludzkiego. Całe szczęście, że nas dziś żyjących, to wszystko już mało będzie obchodziło. Ale prawnukowie nasi jednak ciężkie zdaje się będą mieli życie. Biedacy!

Prace budowlane na Helu. Władze samorządowe na Helu postanowiły zamienić Hel w uzdrowisko, stojące na wyżynie wymagań współczesnych. Na początek Sejmik Pucki opracował dwa plany łazienek wygodnych i nowoczesnych, zbudowanych od strony pełnego morza na ostatecznym krańcu pół wyspu. Jeden z projektów proponuje budowę na palach na wzór budowli weneckich. Jednakże obawa przed krąwiosenną, któramo głaby uszkodzić łazienki, pradopodobnie przyczyni się do odrzucenia plaau. Najprawdopodobniej łazienki staną na plaży. Zamierza się również przeprowadzić dobrą drogę bitą do łazienek przez środek całego półwyspu.

Żarty.

Szczery.

Żona: — Powiedz mi szczerze kochany Józiu, czy po śmierci chciałbyś się ze mną spotkać na tamtym świecie?..

..Mąż: — Wiesz co żoneczko, jeżeli już umrę, to chciałbym przynajmniej spoczywać w spokoju.

* * *

Humor złodzieja.

Żandarm do złodzieja, którego zdybawszy prowadzi, a który stawia z swej strony opór:

— No, jakże ty złodzieju, pójdziesz albo nie bo jak nie to...

— Proszę bardzo, tylko nie po grubijańsku, zawsze grzecznie. Wiesz pan przecie, z czego masz utrzymanie swoje. Z czegobyście żandarm, żyli, gdyby nas nie było?

* * *

W sądzie.

Sędzia: — Macie więc do wyboru Wojciechu Kłonica, pięć złotych lub trzy dni aresztu.

Wojciech: — A no kiej jus pan sędzia tak łaskawy, to proszę pokornie o pięć złotych.

* * *

A to głowa!

— Dokąd to, Macieju dążycie?

— A do weterynarza, bo koń wierzgnął i w głowę mnie uderzy.

— Jakto i to nie do doktora lecz do weterynarza dążycie?

— A tak, bo przy kopnięciu kopyto sobie uszkodził...

* * *

Namyśli się.

Sędzia: — Czy poczuwacie się do winy?

Oskarżony: — Muszę najpierw słyszeć, co mówią świadkowie.

Obejrzy sobie naszą gospodarkę.

Pan minister skarbu Zaprosił do Polski Generalnego Komisarza Ligi Narodów Zimmermanna, ażeby mu przedstawić stan gospodarki. Pan Zimmermann jest tym, który w Austrji doprowadził do uporządkowania pieniądza.

Ministerstwo powietrza.

We Włoszech utworzono osobne ministersto powietrza. Mamy teraz zatem ministerstwo wojsk lądowych, morskich i powietrznych.

Włamanie do willi ministra Ratajskiego.

W Poznaniu włamali się złodzieje z wtorku na środę do willi ministra Ratajskiego. Mieszka w niej wicewojewoda Cwojdziński. Małżonka jego posłyszała szelest i złodzieje przy pomocy strzałów zostali spłoszeni. Zdążyli zabrać tylko damski.

Marx do Hindenburga.

Marx wysłał do prezydenta Hindenburga pismo, w którem oświadcza, że demokracja niemiecka szanować będzie wolę większości narodu niemieckiego. Dalej wyraża nadzieję, że za prezydentury Hindenburga naród niemiecki znajdzie pokój na wewnątrz i zewnątrz.

Francja zabiera się energicznie do bolszewików.

Rząd francuski żąda wydalenia z Francji pierwszego sekretarza ambasady Wolin, bo się okazało, że to on jest organizatorem bojówek bolszewickich w Paryżu, Marsylji i koloniach francuskich.

Nowy Sufragan warszawski.

Biskupem-Sufraganem warszawskim w miejsce śp. ks. Arcybiskupa Ruszkiewicza ma zostać ks. Prałat Szcześniak, Proboszcz parafji św. Piotra i Pawła.

Rumunja zbroi się.

Rumunja daje odpowiedź na wybór Hindenburga. Minister spraw wojskowych odbył konferencję ze szefem sztabu generalnego, na której postanowiono odnowić uzbrojenie armji rumuńskiej.

Na porządku obrad Małej Ententy

znajdują się następujące sprawy: Omówienie ogólnego położenia politycznego, rozpatrzenie sprawy wyboru Hindenburga, oraz sprawy bezpieczeństwa dla Srodkowej Europy. Dalej omawiane będą wypadki w Bułgarji.

Rząd jugosłowiański ustąpił.

Król mianował trzeci z kolei rząd Pasicza.

W Belgji niema rządu.

Król powierzył ministrowi Brocquille utworzenie rządu. Rząd ma się składać z katolików i ministrów pozaparlamentarnych w miejsce socjalistów, którzy do rządu wstąpić nie chcą

Wyrok w procesie krakowskim.

W sprawie zajść listopadowych sąd wojskowy w Krakowie uznał winnym generała Czikiela i zasądził go na karę twierdzy przez trzy miesiące. Kapitana Łbiedzińskiego, por. Szarskiego i Nowakowskiego na dwa miesiące więzienia i wykluczenie z wojska, drugiego i trzeciego na 4 tygodnie aresztu.

Wychwytują komunistów we Włoszech.

W Rzymie w licznych lokalach komunistycznych przeprowadzono rewizję, przyczem zabrano dużo bibuły komunistycznej oraz ujęto kilkadziesiąt osób. We Florencji i Neapolu aresztowano razem 110 komunistów.

W sprawie ruchu granicznego.

Pomiędzy rządami polskim a niemieckim doszło do porozumienia w sprawie ruchu granicznego. Odnośne ugody postanowiono przedłużyć do 1 sierpnia br.

Hindenburg zabiera Austrję.

Na wiecu w Hanowerze Hindenburg zapowiedział jako pierwszy punkt swego programu zabór Austrji.

Polska nie przyjmuje pożyczki francuskiej.

Że względu na ciężkie położenie skarbowe Francji, Polska rzekła się przyjęcia ostatniej raty pożyczki francuskiej na cele wyposażenia armji polskiej. Ambasador Chłapowski oświadczył Briandowi, że Polska jest dzisiaj w stanie własnemi środkami postawić i utrzymać armję na odpowiednim poziomie.

Zgoda pomiędzy Chorwatami a Serbami.

Wiadomość, jakoby chorwackie stronnictwo włościańskie chciało się wyprzeć Radicza za jego zgodę, zawartą ze Serbją i jakoby nadal chciało uprawiać politykę oderwania się od Serbji, jest nieprawdziwą. We wtorek zebrała się w Białogrodzie Rada z 500 delegatami, którzy potwierdzili zgodę swego wodza Radicza z królem i wypierają się wszelkiej międzynarodówki.

Ze Sejmu.

Poseł Rusinek przy rozpatrywaniu budżetu dla ministra spraw wewnętrznych domaga się wyższych pensyj dla policji. Poseł Holeksa z Chrześcijańskiej Demokracji atakuje ministra Thugutta, że w czasie swego pobytu na Kresach Wschodnich wydawał zarządzenia samowładnie bez porozumienia się ze Sejmem. Poseł Popiel z Narodowej Partji Robotników domaga się ustąpienia ministra Spraw Wewnętrznych Ratajskiego, a socjalista stawił wniosek o skreślenie mu 100 zł. z budżetu. Kto wie, czy minister nie będzie musiał ustąpić.

O zbrodni w Zofji.

Stwierdzono, że zamachy na automobil królewski i na katedrę z Zofji popełniły komitet komunistów na spółkę z komitetem stronnictwa chłopskiego, które walczy razem z komunistami. Oskarzonych o udział w zamachu z tych, co jeszcze żyją, jest siedmiu, ale dwóch zdołano dotąd przytrzymać. Liczba świadków wynosi około 50.

Udają baranków.

Kanclerz Luther wygłosił po wyborze Hindenburga swą pierwszą mowę na zjeździe kupców i przemysłowców, w której zapowiedział uporządkowanie ceł, dalej zaprzeczył pogłoskom o spadku waluty niemieckiej, wreszcie oświadczył, że Niemcy są tak bezbronne, że nie obce narody, ale oni są godne litości i bezpieczeństwa. I byłby czas, ażeby Europa się zlitowała i kazała im oddać Kolonję. Niemcy bowiem nie chcą prowadzić wojny i prowadzić jej nie mogą.

Plan komunistów w Paryżu.

W Paryżu zabrano komunistom mnóstwo ważnych planów i dokumentów, które omawiały wewnętrzny stan państwa, usposobienie pojedyńczych urzędników, plany mobilizacyjne dla urzędów państwowych, ministerjów, komendy wojskowej, urzędu telegraficznego i telefonicznego. Wszystko mieli komuniści ułożone na wypadek przewrotu komunistycznego.

Jeszcze go nie widział, a już go ma dosyć.

Książę regent Japonji odroczył przyjęcie posła sowieckiego Koppa, ponieważ Kopp miał się wyrazić w Charbinie, że traktat rosyjsko-japoński został zawarty dla tego, ażeby skłonić Amerykę do uznania rządów sowieckich i tem łatwiej Japonję zbolszewizować. Rząd sowiecki ma zbadać, ile prawdy jest w tej mowie.

Norwegja się nie rozbraja.

Ze stolicy Norwegji Oslo, dawniej Chrystjanja dochodzi wiadomość, że Rada wojskowa wszystkiemi przeciw 5 głosom odrzuciła sprawę rozbrojenia marynarki i armji norweskiej.

Inny wiatr.

W Paryżu odrzucili odpowiedź, jaką zamierzał wysłać Niemcom Herriot na ich plan o bezpieczeństwie. Jego następca Briand postanowił odpowiedzieć około połowy maja po objęciu rządów przez Hindenburga. Spotkanie Brianda ze Chamberlainem nastąpi w drugiej połowie maja.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow Gimn. Sokół. Rozkaz. Na zebraniu miesięcznem w dniu 24 kwietnia uchwalono wziąć gremjalny udział w święcie 3 Maja. Wzywa się więc wszystkich druhów o stawienie się do capstrzyku dnia 2 maja przed hotelem Centralnym o godz. 19.45 a dnia 3 maja o godz. 10 przed mieszkaniem prezesa ul. Człuchowska 1.44, skąd wymarsz do kościoła pod sztandarem.

Zarząd.

Chojnice. Klub żeglarski bierze w dniu 3 Maja udział we wymarszu. Zbiórka o godz. 2.30 przed hotelem p. Kaletty.

Chojnice. Baczność Tow. „Zgoda". Z powodu uroczystości 3 maja zebranie miesięczne się nie odbędzie. Dnia 3 go maja po poł. o godz. 2 zbiórka na rynku celem wymarszu na boisko.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

Chojnice. Baczność Podofic. Rezerwy. Zbiórka w sobotę dnia 2 maja o godz. 7.30 wieczorem przed Hotelem Centralnym celem wzięcia udziału w capstrzyku. Dnia 3 maja o godz. 10 przed południem zbiórka na tem samem miejscu, celem wspólnego odmarszu do kościoła.

O godz. 14 tej (2 po poł.) zbiórka przed ratuszem do wymarszu na boisko.

Uprasza się o stawienie wszystkich członków.

Zarząd.

Chojnice. Zbiórka urzędników pocztowych o godz. 10,15 ze sztandarem przed pocztą, o godz 14.15 przed ratuszem.

Chojnice. Zbiórka Towarzystwa Wojaków w sobotę o godz. 7.45 wiecz. przed hotelem Centralnym celem brania udziału w capstrzyku. W niedzielę zbiórka o godz. 10 przed poł. celem wzięcia udziału w nabożeństwie. O godz. 13.30 zbiórka celem wymarszu do lasku miejskiego. Jak najliczniejszy udział konieczny.

Komendant

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

247

KINO NOWOŚCI

właśc.: PAWEŁ KRZYŻNIEWSKI

Sobotę 8-mej — **Niedzielę** 6 i 8-mej — **Poniedziałek** 8-mej

Sensacja nad Sensacją

W płonącej kuli

Wielki dramat cyrkowy w 8 aktach. Ilustrujący dzieje kobiety, której pieniądz nie skusił, a blask złota nie omamił. 1020

Akt I-szy Fałszywy Banknot
Akt II-gi Matsch bokserski
Akt III-ci Stracone zaloty
Akt IV-ty Zdradziecko porwana
Akt V-ty Zatrute słodycze
Akt VI-ty Corpus delikte
Akt VII-my Atrakcje Cyrkowe
Akt VIII-my Zdemaskowani oszuści.

Sensacja nad Sensacjami!

W niedzielę o godz. 4-tej popołudniu

Wielkie przedstawienie dla dzieci

Wstęp 50-groszy

Koncert artystyczny. Koncert artystyczny.

„VESTA"

Towarzystwo Wzaj. Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w POZNANIU

Oddział Gradowy na Pomorzu

Plac 23 go Stycznia 10 GRUDZIĄDZ Plac 23 go Stycznia 23
TELEFON 83

27.000 członków UBEZPIECZA 27.000 członków

Ziemiopłody od gradobicia

na warunkach bardzo korzystnych.

Wrocław

14.—17. maja 1925 r.

56-ty Targ Maszyn Rolniczych

Największa wystawa dużych maszyn i narzędzi rolniczych w Niemczech. 899

Targi Techniczne

Szczególne grupy: urządzenia do budowy młynów maszyny do obróbki drzewa, maszyny biurowe.

Spieszne załatwienia paszportów i legitymacji targowych przez naszego przedstawiciela:

C.B.EXPRESS", właśc. Jerzy Wodtke, Bydgoszcz, Jagiellońska 46/47
Tel. 665, 799, 800, 801.

Wszelkie informacje przez Zarząd Targów w Wrocławiu.

Dwa żaglowce sportowe i jedno czołno wyścigowe

tanio za gotówkę na sprzedaż

Bartsch, Chojnice
Ramy 4. 969

Dominium Leśno
p. Lubnia, pow. Chojnice
poszukuje od zaraz

elewkę

bez wzajemnego wynagrodzenia. 1006

Kupuję każdą ilość

murchli

i płacę ceny dzienne. 989

Gołuński,
Chojnice, Gdańska 13.

Baczność!

Nabożeństwo przewidziane w niedzielę, dnia 3. maja br. o godz. 10.30 w kościele gimnazjalnym z powodu braku księdza odbyć się nie może.

Towarzystwa umundurowane uprasza się brać udział w nabożeństwie w farze o godz. 10.30. 1012

Komitet.

Państwowe Nadleśnictwo Osusznica

poczta Lipnica, pow. Chojnice.

Dnia 12-go maja 1925 roku o godz. 10-tej przed południem w lokalu p. Mroczka w Lipnicy

odbędzie się

licytacja

na drzewo użytkowe i opałowe

z leśnictw Bukówki, Kiedrowice i Modrzejewo dla miejscowej ludności. Płacić należy natychmiast obecnemu rendantowi. 1000

Nadleśniczy.

HOTEL PRIEBE

właśc. Jan Kaletta

RESTAURACJA KAWIARNIA

Dziś 2. i jutro 3. maja

Nadzwyczajny koncert

Trio salonowego Braci Jakubowskich.

Początek o godz. 8-mej.

Od godz. 10. DANCING!

Wstęp wolny
Dobrze pielęgnowane napoje.
Wyborna ciepła i zimna kuchnia. 1017

Ceny wyjątkowe

oraz korzystne warunki zapłaty ustanowiliśmy na 973

500 beczek cementu portlandzkiego
300 beczek destyl smoły z węgla kamien.
1500 rol. pa. papy dachowej.

Wapno w kawałkach

oraz wszelkie inne materjały budowlane.

BRACIA SCHLIEPER

Hurtownia materjałów budowlanych

Tel. 306. **Bydgoszcz** Tel. 361.

UWAGA

Płaszcz gumowy

jest to najkonieczniejszy ubiór każdego pana

72.— 60.— 48.— 32.— **28.—**

Dom Towarowy TYLKO
M. Bieda. Rynek 19.
1016

Persil

jest tani w użyciu przeto nie zastępuj go niczem innym.

Mydła nie

potrzeba wcale gdyż Persil sam pierze wspaniale!

Przetarg przymusowy

w Sławęcinie osada Wojciechowskiego

w poniedziałek 4. 5.

o godzinie 4 po południu.

1 krowa
1 ciele
1 jałówka
3 prosięta
1 żniwiarka

najwięcej dając za gotówkę.

Wiśniewski
kom. sądowy Chojnice.

Doradca prawny

z długoletnią praktyką z niemieckich czasów załatwia wszelkie choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, najmowe, podatkowe, odpisy na maszynie itd.

Mimo zerwania i kradzieży szyldów z mojego budynku przez zazdrosnego konkurenta istnieje moje biuro nadal i nie potrzebuję ludzi długami, przeniewierzeniami jako komornym oszukiwać. Opłacam rzetelnie patent i podatki. 1003

Wietecki
Nowe Miasto nr. 7

Dziś w sobotę wieczorem 1011

flaki

A. Łyczywek
Człuchowska nr. 7.

Poszukuje się

panienki

od lat 14—18 do lżejszych prac domowych w małym domu, która by mogła lżejsze prace biurowe załatwiać.

Zgł. pod of. **100** do eksped. nin. pisma.

